

# KURIER



## UCZELNIANY

Kwartalnik Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy

ROK X - NUMER 44



KTÓRĄ  
PÓŁKULĄ MÓZGU  
MYŚLISZ?



WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI  
25 lat idei UNIwersYTETU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI  
UNIVERSITY of ECONOMY - 25 years  
ENTERPRISE of KNOWLEDGE

KCIUK W GÓRĘ I W DROGĘ  
rozmowa z Karoliną Sypniewską, podróżniczką



# W numerze:

<b>Nasze rekomendacje</b> .....	3
<b>Ten rok był dla mnie szczególny</b> <b>Rozmowa z prof. WSG dr inż. Wiesławem Olszewskim, rektorem WSG</b> Małgorzata Dysarz-Lewińska.....	4
<b>Grecja czy Włochy? Jedziemy na zagraniczne praktyki</b> Agnieszka Dąbrowska.....	5
<b>Moja droga do Europy</b> Anna Tomczak.....	6
<b>15 lat minęło jak jeden dzień</b> Joanna Dudziak, Michał Szymański, Michał Pawlak.....	7
<b>Kciuk w górę i w drogę. Rozmowa z Karoliną Sypniewską</b> Magdalena Potulska.....	10
<b>Afryka Równikowa</b> Agata Kosmalska.....	12
<b>Którą półkulą mózgu myślisz, a którą się śmiejesz?</b> Alicja Poliwka-Gorczyńska.....	14
<b>Mentoring: początek wspólnej drogi</b> Dominika Heller.....	15
<b>Podróż do przeszłości: Dobri dzień. Mòje miono je Margo</b> Małgorzata Dysarz-Lewińska.....	17
<b>Strefa Uniwersytetu Trzeciego Wieku</b> .....	10
<b>Przeczytaj, obejrzyj, posłuchaj</b> .....	20
<b>Sport</b> .....	22
<b>(ZA)PAMIĘTNIK</b> .....	23

25-lecie idei Uniwersytetu Przedsiębiorczości, 15-lecie Wyższej Szkoły Gospodarki. W tym roku mamy przynajmniej te dwa powody, żeby świętować. To jednak także czas na podsumowanie, bilans, wspomnienia i plany na przyszłość. Przyszłość, która dla nas oznacza jak najlepsze przygotowanie studentów do kariery zawodowej.

*- Jubileusz 25-lecia idei Uniwersytetu Przedsiębiorczości wiązał się z intensyfikacją naszych działań dotyczących biznesowego otoczenia społecznego. Sam wywodzę się z tego środowiska i wiem, jak ważne są wzajemne relacje - mówi prof. WSG dr inż. Wiesław Olszewski, Rektorem WSG w wywiadzie, który przeczytacie w tym numerze.*

Drugim elementem, który z pewnością definiuje Wyższą Szkołę Gospodarki i który będzie nam stale towarzyszył, zarówno w podsumowaniu dotychczasowego dorobku, jak i w planach na przyszłość, jest aktywność na polu międzynarodowym.

Wszystkie te tematy poruszamy w bieżącym wydaniu Kuriera. Życzymy miłej, jubileuszowej lektury.

Redakcja

# Ten rok był dla mnie szczególnie

Rozmowa  
z prof. WSG dr inż. Wiesławem Olszewskim,  
Rektorem WSG

- 25-lecie idei Uniwersytetu Przedsiębiorczości zbiegło się z osobistym jubileuszem, rocznicą sprawowania funkcji przez Pana Rektora.



- To prawda, chociaż z uczelnią jestem związany od piętnastu lat, to ten rok rzeczywiście jest dla mnie szczególnie, dużo pracy, ale równie wiele satysfakcji i poczucia dumy, między innymi z udziału w akcji pomocowej prowadzonej przez naszych studentów i pracowników „Solidarność jest obowiązkiem” skierowanej do studentów i ich rodzin, które ucierpiały w wyniku tragicznych zjawisk na Ukrainie.

- A jubileusz Uczelni ?

- Oczywiście jubileusz 25-lecia idei Uniwersytetu Przedsiębiorczości wiązał się z intensyfikacją naszych działań dotyczących biznesowego otoczenia społecznego. Sam wywodzę się z tego środowiska i wiem, jak ważne są wzajemne relacje. Te najważniejsze, ogólnopolskie seminaria, międzynarodowe konferencje czy warsztaty, są już za nami. Teraz czas na podsumowania tego, co już zostało zrealizowane i czynienia planów na jesień i nowy rok akademicki.

- Dzisiaj studia to nie tylko nauka, ale także praktyka i umiejętności. Jak WSG do tego podchodzi?

- Odpowiedzią niech będzie ostatni ranking. Wyższa Szkoła Gospodarki znalazła się na 249. miejscu wśród uczelni z całego świata oraz na 11. miejscu wśród polskich uczelni w nowym, ogólnosiwiatowym rankingu uczelni wyższych – U-Multirank, w kategorii „Economic Involvement Ranking”. Wskaźniki, który były brane pod uwagę podczas sporządzania tego rankingu, to między innymi publikacje stworzone wspólnie z partnerami ze świata biznesu, odsetek absolwentów studiów licencjackich i magisterskich uzyskujących pracę w regionie, praktyki dla studentów organizowane w regionie, uzyskane patenty oraz projekty spin-off. W większości z tych kategorii nasza uczelnia uzyskała najwyższą możliwą notę – A. To duży sukces naszej Uczelni!

Rozmawiała:  
Małgorzata Dysarz-Lewińska

# Grecja czy Włochy?

## Jedziemy na zagraniczne praktyki

Praca, zdobywanie nowych umiejętności, poznawanie ludzi z różnych zakątków świata, a wszystko to w uroczej Grecji, we Włoszech czy USA. Na praktyki zagraniczne co roku wyjeżdża kilkudziesięciu studentów Wyższej Szkoły Gospodarki.

Anną Granica podczas studiów trzy razy pracowała w Grecji w Hotelu „Sonia”. Brała też udział w Akademii Rezydentów w Egipcie i pracowała w USA. Pierwszy raz wyjechała po drugim roku studiów. Zatrudniła się jako recepcjonistka, kelnerka - barmanka oraz animator czasu wolnego. - *Obawiałam się bariery językowej. Mówiłam po niemiecku oraz rosyjsku, ale angielskiego nie znałam. Jednak po dwóch tygodniach w Grecji zaczęłam mówić także w tym języku - wspomina.*

### Dlaczego warto wyjechać?

Pewność siebie i wiele kontaktów, które Anna zyskała dzięki wyjazdom na międzynarodowe praktyki, są dla niej bezcenne. - *Udowodniłam, że dam sobie radę w wielu miejscach na świecie. Upewniłam się w podjętych decyzjach, począwszy od wyboru uczelni i kierunku studiów, po wybór miejsca praktyk i ścieżki zawodowej. Praktyki nauczyły mnie otwartości i empatii, umiejętności biznesowych – jak komunikować się z przełożonymi, jak z klientami.*

### Jak wyjechać?

Centrum Przedsiębiorczości Studenckiej WSG od wielu lat współpracuje z zagranicznymi firmami, w których studenci mogą odbywać praktyki. Rozmowy kwalifikacyjne odbywają się zwykle od stycznia do kwietnia. Oferty skierowane są do absolwentów i studentów, a także uczniów szkół średnich znających język angielski.

Wyjechać można, m. in. do:

- Grecji
- Włoch
- USA
- Belgii

Firmy oferują pracę na stanowiskach: kelnerka, recepcjonistka, pokojówka, praca w barze, restauracji, kuchni, na polu golfowym, obsługa ho-

telowa, asystent kucharza, pracownik administracyjny oraz ogrodnik.

Chętni muszą spełnić dwa wymagania: znać przynajmniej komunikatywnie język angielski oraz obsługiwać komputer. Podczas bezpośredniego spotkania na rozmowie rekrutacyjnej liczy się również umiejętność prowadzenia rozmowy i zaprezentowania się.

### Nasze wskazówki

Przed wyjazdem na praktykę dobrze jest zaczerpnąć opinii na temat wybranego miejsca praktyk, sprawdzić opinie na forach internetowych. Powinniśmy również sprawdzić organizatora wyjazdu (zazwyczaj są to agencje specjalizujące się w organizacji praktyk zagranicznych), zastanowić się nad własnymi możliwościami i oczekiwaniami, zapoznać się z kulturą danego kraju, warunkami atmosferycznymi, dokumentami, które należy posiadać (paszport, wiza, ubezpieczenie).

Wyjeżdżając należy zabrać rzeczy bez których nie możemy dobrze funkcjonować, np. laptopa, aby mieć kontakt z rodziną i przyjaciółmi w Polsce, leki, które mogą być niedostępne w innym kraju, wymagany przez miejsce praktyk strój, spis ważnych numerów telefonów, np. do opiekuna z agencji w Polsce, w miejscu gdzie odbywa się praktyka, do ambasady.

Czas praktyk to czas nauki życia – to wiedza na temat czym jest praca, jak ją wykonywać, jak współpracuje się w środowisku międzynarodowym. Będą dni w których przyjdzie zwątpienie, ale też wspaniałe chwile, które zostaną w pamięci. Wielu absolwentów aktualnie pracuje za granicą w miejscach lub miejscowościach, w których odbywali praktykę.

Co Anna Granica radzi studentom, którzy wahają się, czy jechać na praktyki zagraniczne? - *Przede wszystkim należy szanować kulturę kraju, w którym się gości i chcieć ją poznać. Trzeba być wytrwałym, obrać cel, zastanowić się z jakim postanowieniem wyjeżdżamy, czego chcemy się nauczyć. Trzeba też być realistą. Praktyki zagraniczne to dla wielu osób wielka przygoda, nauka, praca i zabawa, dodatkowe kieszonkowe, ale należy pamiętać, że własne wyobrażenia a codzienne życie praktykanta mogą się różnić. Należy również być w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. W Grecji temperatura powietrza sięga 50 stopni. Nie każdy dobrze się czuje w takich warunkach. Ważne są również empatia, komunikatywność i operatywność.*

Agnieszka Dąbrowska

# Moja droga do Europy

Mam na imię Ania. Jestem wesołą 20-latką z planami na przyszłość. Trzy lata temu, dowiedziałam się o działającym w Bydgoszczy Młodzieżowym Parlamencie Europejskim. Pomyślałam: hmm, brzmi zbyt poważnie. To pewnie jakieś sztywne osoby, nudne wykłady na których od razu zasnę. I w taki sposób zakończyłabym, a właściwie nawet nie zaczęła, tak ważnego przedsięwzięcia w moim życiu.

Na szczęście zawsze wokół mnie znajduję jakąś „dobrą duszę”, która podpowiada mi, w którą stronę iść. Tym razem okazała się nią być moja kuzynka, Magda. Zaciągnęła mnie na spotkanie MPE i wydarzyło się tam coś zupełnie nieoczekiwanego...

## Kiedy weszłam do sali

w budynku K w Wyższej Szkole Gospodarki, ku mojemu zdumieniu zobaczyłam grupkę ludzi w moim wieku. Wyglądali na zadowolonych, radosnych, w kameralnej atmosferze wymieniali opinie. Chyba znali się już wcześniej. W przedniej części sali stała prowadząca, również młoda osoba, sympatyczna, uśmiechnięta. Zdecydowałam się usiąść w ławce. Patrzyłam, słuchałam i... szybko odkryłam, że to, co kryje się pod nazwą Młodzieżowego Parlamentu Europejskiego, wcale nie jest nudne i sztywne, jak mi się wydawało, ale niezwykle ciekawe.

Zaczęłam regularnie chodzić na spotkania MPE, dwa razy w miesiącu. Często pomagałam przy organizacji różnorodnych wydarzeń europejskich inicjowanych przez Punkt Informacji Europejskiej Europe Direct – Bydgoszcz przy WSG, pod opieką którego działa bydgoski MPE. Jako wolontariuszka uczestniczyłam w imprezach plenerowych, np. w Dniu Europy, przy obsłudze europejskich stoisk informacyjnych w różnych miejscowościach naszego województwa, prowadziłam quizy i lekcje europejskie w szkołach.

Zaangażowałam się na dobre. Aż po kilkunastu miesiącach łączenia przyjemnego z pożytecznym, okazało się, że znalazłam się wśród najaktywniejszych członków MPE i dzięki temu mogę wyjechać na pięć dni do Brukseli na wizytę studyjną, a nawet spotkać się z jednym z posłów do Parlamentu Europejskiego.

Na początku jedyne co potrafiłam powiedzieć o Unii Europejskiej, to że Polska weszła do niej pierwszego maja 2004 roku. Wiedziałam to, bo byłam tego dnia na Starym Rynku w Bydgoszczy. Wiedziałam też, że siedziby Parlamentu Eu-

ropejskiego mieszczą się w Brukseli i Strasburgu. Właściwie nic więcej. Dziś mogę odpowiedzieć na bardzo wiele pytań dotyczących nie tylko struktury Unii Europejskiej, ale również pozyskiwania środków z Unii, ubiegania się o pracę, staż, wolontariat czy studia za granicą, a także wiele innych zagadnień przydatnych w życiu młodego Europejczyka.

## Inwestycja w siebie

Co więcej, to co rozpoczęło się przypadkowym udziałem w spotkaniu Młodzieżowego Parlamentu Europejskiego w Bydgoszczy, okazało się ważnym drogowskazem mojej drogi zawodowej. Obecnie mam zamiar postawić na tematykę europejską, ponieważ coś, co jeszcze trzy lata temu zdawało się być dla mnie „czarną magią”, okazało się tym, co mnie bardzo interesuje.

Anna Tomczak  
Uczestniczka MPE w Bydgoszczy  
przy Punkcie Informacji Europejskiej  
Europe Direct - Bydgoszcz

\*\*\*

Młodzieżowy Parlament Europejski w Bydgoszczy to nieformalna grupa aktywnej młodzieży, zainteresowanej problematyką integracji europejskiej, ciekawej świata i zdeterminowanej do działania. Spotkania odbywają się dwa razy w miesiącu na terenie kampusu WSG. Zwykle przybierają postać merytorycznych dyskusji, czy pracy w grupach na temat funkcjonowania UE, sytuacji społeczno-ekonomicznej, roli Polski w UE widzianej z perspektywy młodych osób czy szerokich możliwości, jakie UE stwarza dla młodzieży i osób niepełnosprawnych. Uczestnicy sami decydują, jaki temat podjąć.

- Członkowie MPE biorą wirtualny udział w obradach Parlamentu Europejskiego, a czasami odgrywają własną symulację takich obrad.
- Okazjonalnie spotkania MPE wzbogacane są wizytami gości, czyli osób związanych z instytucjami Unii Europejskiej.
- Uczestnicy MPE mogą również nabywać doświadczeń i wykazywać się aktywnością przy współorganizowaniu wydarzeń europejskich przygotowywanych przez ED-Bydgoszcz (np. konferencji, warsztatów, seminariów) oraz angażować się w realizację własnych pomysłów i przedsięwzięć (np. konkursów, wystaw, akcji informacyjnych).

Udział w Młodzieżowym Parlamencie Europejskim nic nie kosztuje. Osoby, chcący zaangażować się w prace MPE, mogą nadsyłać swoje zgłoszenia (formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie [www.europedirect-bydgoszcz.byd.pl](http://www.europedirect-bydgoszcz.byd.pl)) na adres: [mpe@byd.pl](mailto:mpe@byd.pl).

Joanna Wójtowicz

# 15 lat minęło jak jeden dzień

Tysiące studentów przewinęło się przez mury WSG przez 15 lat istnienia uczelni. Jak wspominają studia, co najbardziej utkwiło im w pamięci, za czym tęsknią? Oddajemy głos absolwentom, którzy wspominają lata spędzone w WSG.

Joanna Dudziak  
absolwentka  
zarządzania turystyką i hotelarstwem

W 2002 r. rozpoczęłam studia w WSG na niszowej specjalizacji - polityka turystyczna. Wielu studentów obawiało się jej ze względu na stopień trudności. Nasza grupa stanowiła zaledwie garstkę, ale dzięki temu czuliśmy się zdeterminowani do pracy i nauki.

Mentorem, który sprawował nad nami pieczę był ś. p. prof. Janusz Grell, który swoją wiedzą i charyzmą budził ogromny autorytet wśród studentów. Profesora wspominam jako wymagającego, poważnego, ale i sprawiedliwego wykładowcę. Przygotowania do pisania pracy licencjackiej, a później magisterskiej, to miesiące wyłożonych działań.

Moje życie studenckie kręciło się wokół kursów językowych, koła teatralnego i wyjazdów zagra-

nicznych. Od początku byłam bardzo zainteresowana wszystkimi możliwymi formami zajęć dodatkowych. Bardzo chętnie uczestniczyłam w wolontariatach, praktykach.

Praktyki, wyjazdy, obsługa targów ITB w Berlinie, praca w roli tłumacza - to wszystko pozwoliło na uzupełnienie wiedzy teoretycznej o realne umiejętności. Oprócz pracy i nauki istniało również życie towarzyskie. Z najbliższymi koleżankami i kolegami, z którymi zawiązały się przyjaźnie, utrzymuję kontakt do dzisiaj. Niezwykle miłe jest spotykanie się po kilku latach od zakończenia nauki i analizowanie tego, co minęło, jak teraz toczy się nasze życie i jakie mamy plany na przyszłość.

Podsumowując: można powiedzieć, że największym sukcesem studenta, jak również uczelni, jest wykształcenie specjalisty, który od pierwszego roku swojej nauki po dziś dzień pozostaje ściśle związany z obranym przez siebie kierunkiem kariery zawodowej.

Fot. Budynek E kilkanaście lat temu i teraz





## Michał Szymański, absolwent turystyki i rekreacji

Moja przygoda z Wyższą Szkołą Gospodarki rozpoczęła się w 2008 roku. Wtedy właśnie rozpocząłem studia stacjonarne pierwszego stopnia na kierunku turystyka i rekreacja. Wybrałem ten kierunek głównie z myślą o przyszłej specjalizacji jaką miało być zarządzanie w gastronomii i hotelarstwie.

### Pierwszy rok studiów

uświadomił mi, że wybrałem odpowiedni kierunek. Zafascynowany byłem wykładami z geografii turystycznej, czy też podstaw turystyki, prowadzonych przez znakomitego prof. dr Janusza Sewerniaka. Pierwszy rok studiów to również fantastyczny obóz zimowy w Zębie koło Zakopanego. Doskonała organizacja wyjazdu oraz świetna atmosfera panująca na obozie, skłoniły mnie do ponownego udziału w tym wydarzeniu w 2010 r., a także już jako absolwent WSG w 2014 r. Niewątpliwie jeśli zdarzy się kolejna możliwość takiego wyjazdu, z wielką chęcią odwiedzę ponownie to miejsce.

Kolejnym wydarzeniem, które szczerze mogę polecić każdemu są targi ITB w Berlinie. Absolutnie



wielkie wydarzenie na skalę światową, które można zobaczyć na własne oczy za niewielkie pieniądze. Istotnym elementem studiowania w WSG jest fakt, że uczelnia daje możliwość ukończenia ogromnej ilości kursów, szkoleń, warsztatów, często za darmo lub oferując duże zniżki dla studentów. Sam osobiście żałuję, że nie wykorzystałem tych możliwości, aczkolwiek cieszę się, że udało mi się ukończyć kurs kelnerski, a także kilka pojedynczych warsztatów.

### Życie studenckie

na studiach stacjonarnych było bardzo ciekawe. Wiele wydarzeń, imprez i projektów, które wspólnie tworzyliśmy na długo pozostaną w mojej pamięci. Nabyte znajomości przydają się w chwili obecnej. Studia drugiego stopnia kontynuowałem już w trybie niestacjonarnym. Jeśli miałbym wybierać ponownie z pewnością nie podjąłbym takiej decyzji. Studia stacjonarne dają zdecydowanie więcej możliwości rozwoju, a przy tym absolutnie większą frajdę ze studiowania.

Pięć lat spędzonych w Wyższej Szkole Gospodarki pozostawiło wiele wspomnień. Większość z nich bardzo pozytywnych, które często i miło wspominam.

Fot. budynek A przed i po remoncie





Michał Pawlak  
absolwent kulturoznawstwa

Najlepiej wspominam zajęcia z dr Markiem Chamotem. Może dlatego, że ich treść dotyczyła ściśle mojej ulubionej historii. Wykładowcy, niejednokrotnie, poznając zainteresowania swoich studentów, „popychali” nas do dalszego działania. W ten sposób mogliśmy poznać wielu ciekawych ludzi posiadających już konkretne doświadczenie w realizacji projektów w sektorze szeroko rozumianej kultury. Dzięki kontaktom, które udało mi się nawiązać na uczelni, zrealizowałem parę projektów związanych z odtwórstwem historycznym, które dopiero zaczęło robić się popularne.

Bractwo rycerskie, w którym działałem do dziś, uzyskało statut koła naukowego funkcjonującego przy Katedrze Kulturoznawstwa. Pierwszym zrealizowanym przedsięwzięciem był pokaz filmu autorstwa Roberta Grochowskiego „Piękna Stara Bydgoszcz” połączony z krótkim wykładem i dyskusją. Z biegiem czasu podejmowaliśmy się coraz ambitniejszych przedsięwzięć, takich jak planowanie i realizacja imprez rekonstrukcyjnych, czy też działalność naukowo – badawcza w dziedzinie historii. Większa część podjętych działań podczas studiów pozwoliła mi na rozwój moich osobistych zainteresowań przez pryzmat zdobytej wiedzy i doświadczenia. Dziś owocem tamtych

działań jest dalsza wieloaspektowa współpraca mojej osoby z uczelnią. Dodatkowo, działania wspomnianego koła naukowego dały podwaliny pod powstanie Fundacji „Zamek Bydgoski”, która znana jest w Bydgoszczy z organizacji wielu imprez rekonstrukcyjnych.

Trzy lata spędzone na uczelni wspominam bardzo dobrze. Oczywiście były momenty zwątpienia zwłaszcza w okresie sesyjnym. Studenci kulturoznawstwa okazali się jednymi z najbardziej aktywnych na uczelni, świadczy o tym ilość projektów w jakich uczestniczyliśmy, bądź też byliśmy autorami.

Oczywiście nie przypisuje tutaj całej chwały swojemu rocznikowi, bo nasi młodszy następcy równie dobrze sobie radzą, ale to właściwie my jesteśmy pionierami tego kierunku i to nam przypadło przecierać szlaki.

Fot. Główny plac kampusu WSG kiedyś i dziś



# Kciuk w górę i w drogę

Kto się waha, wiele traci - to życiowe motto podróżniczki, niespełna trzydziestoletniej Kobiety Roku miasta Bydgoszcz, organizatorki Bydgoskiego Festiwalu „Podróżnicy”. „Kurierowi” opowiada o swoim miejscu do życia, niezwykłych ludziach, których poznała i miejscach, które odwiedziła.

Rozmowa  
z Karoliną Sypniewską

Z wykształcenia jest magistrem lingwistyki stosowanej języka angielskiego i rosyjskiego. Na co dzień organizuje studentom wyjazdy do Australii, gdzie mogą pracować, studiować i uczyć się języka. Od mniej więcej siedmiu lat pracuje też jako przewodnik i pilot wycieczek.

- Twoją wielką miłością, oprócz narzeczonego, są podróże.

- Kocham poznawać ludzi ich obyczaje, obrzędy i sposób życia. Do tej pory udało mi się być na pięciu kontynentach i odwiedzić ponad sześć-

dziesiąt krajów. Mam nadzieję, że na tym jeszcze nie koniec.

- Jak zaczęła się twoja przygoda z podróżowaniem?

- Zawdzięczam to rodzicom. To oni od najmłodszych lat zaszczepili mi pasję poznawania. Już jako kilkuletnia dziewczynka byłam w Meksyku. Później wyjechałam do Anglii, potem na Florydę do USA na kurs językowy. Te podróże wytworzyły we mnie chęć poznawania innych ludzi, ich kultur, obyczajów. Stałam się bardzo otwartą, świadomą i bardziej dojrzałą osobą.

- Pamiętasz swoją pierwszą wyprawę?

- Pojechałam do środkowej Ameryki. Chciałam w Meksyku znaleźć pracę i przy okazji podszkolić język. To była moja pierwsza podróż na zasadzie backpackingu, a więc pakowałam plecak i sama nie wiedziałam gdzie trafię. Spałam w hostelach, poznawałam ludzi, zwiedziłam. Z Holenderką pojechałyśmy do Gwatemali, z Australijką byłyśmy na Kubie, a ze Szwajcarem poleciałam do Hondurasu. Dla mnie ważne było to, że ktoś był obok, że w razie jakichkolwiek kłopotów, zawsze było nas dwoje. To też poniekąd zwiększało nasze bezpieczeństwo.

- Jaki kontynent czy może kraj jest ci najbliższy?

- Na pewno w mojej pamięci na zawsze zostanie Australia. Mieszkałam tam przez rok i jednocześnie studiowałam Public Relations na Uniwersytecie Słonecznego Wybrzeża w stanie Queensland. Pracowałam tam w różnych miejscach, między innymi jako niania, kelnerka, a nawet doradca do spraw handlu dla amerykańskiej firmy. Byłam kelnerką w hinduskiej knajpie, zatrudniłam się w klubie surfingowym. Często dostawałam tam jedzenie, a więc odchodził mi jeden wydatek. No i moi współlokatorzy też się cieszyli, kiedy przyniosłam coś do jedzenia. Każde z tych zajęć nauczyło mnie czegoś innego i dało inne perspektywy.

Moim zdaniem Australia jest cudownym miejscem do życia. Byłam tam już cztery razy. Wciąż mnie zadziwia i fascynuje. Gdybym miała wybierać, gdzie chcę mieszkać, to była by to właśnie „kangurolandia”. Są takie miejsca jak, choćby wyspy greckie, gdzie pracowałam dwa sezony jako rezydent i pilot. Tam, do Grecji czy do Egiptu, fajnie jest pojechać na wakacje. Takich miejsc jest mnóstwo. Australia jest jednak wyjątkowa i niepowtarzalna.



- Co najbardziej cię zaskoczyło, zdziwiło podczas podróży?

- Chyba przede wszystkim Bangladesz, kraj bardzo biedny. Mimo że nie znałam języka, jego mieszkańcy zapraszali mnie do swoich domów, ugaszczali tym, co mieli. Dwie noce mieszkłam nawet u potentata plantacji herbaty. Nawet trochę naciągnęłam temat, że piszę artykuł o plantacji, aby pozwolił mi przenocować i najeść się. Ogólnie Bangladesz zawsze będzie mi się kojarzył z niesamowitymi ludźmi, ludźmi i raz jeszcze ludźmi.

W 2010 byłam pierwszą białą Europejką, która zamieszkała na małej wyspce w Papui Nowej Gwinei. Trafiłam tam w drodze powrotnej z rocznego pobytu w Australii. W Papui najbardziej szokował mnie rytuał nacinania skóry młodym chłopcom. Tam nie ma absolutnie żadnej infrastruktury turystycznej, więc tak trochę, kolokwialnie mówiąc, był „hardcore” na całego.

Natomiast na wyspy Vanuatu na Oceanie Spokojnym pojechałam specjalnie aby zobaczyć rytuał terazniejszego *bungee jumping* czyli *naghol* lub *land diving*. Tam to też jest rodzaj obrzędu inicjacyjnego, w którym biorą udział młodzi i starsi mężczyźni. Skaczą oni z 30 m wieży w dół, a do stóp mają przywiązane liany. Bardzo często zdarzają się przypadki śmiertelne ponieważ liana nie jest elastyczna i nigdy nie wymierzona. Mężczyźni skacząc uderzają o podłoże łamiąc kości, a czasem nawet tracąc życie.



- W jaki sposób przygotowujesz się do podróży?

- Korzystam głównie z internetu i portalu couchsurfing.org. To coś podobnego jak u nas popularny facebook. Można tam spotkać ludzi, którzy podpowiadają tanie miejsca do spania, bary i ciekawe zakątki, o których nie jest napisane w żadnym przewodniku. Tak między innymi trafiłam na wyspę Muschu w Papui Nowej Gwinei. Przygotowuję się też często w oparciu o [www.lonelyplanet.com](http://www.lonelyplanet.com). Zawsze można tam znaleźć najtańsze opcje przejazdu czy przelotu, porozmawiać na forach internetowych, co jest bardzo cennym źródłem informacji i przejrzeć różnego typu przydatne strony internetowe. Warto też śledzić w internecie i wypatrywać

okazje, głównie jeśli chodzi o przemieszczanie się. Kiedyś poruszałam się w większości autostopem, więc wystarczał mi plecak, mapa, kciuk w górę i w drogę. W taki sposób, między innymi ładem, dotarliśmy z koleżanką do Australii.

- Z pewnością podczas Twoich wypraw pojawiały się też problemy...

- Bez tego ani rusz... Z takich trudnych, nieprzyjemnych i kłopotliwych sytuacji to chyba pamiętam dwie i obie wydarzyły się tego samego dnia. W Kurdystanie jechałyśmy z koleżanką stopem z kierowcą, który dość lubieżnie i jednoznacznie na nas spoglądał. Na szczęście wówczas skończyło się tylko na patrzeniu i dwuznacznych minach.

Jak na ironię, drugi kierowca stopa był nieco bardziej odważny i złapał mnie za piersi. Zaczęłam głośno krzyczeć i wyzywać go po polsku. Nie chciał się zatrzymać więc właściwie wyskakiwałyśmy z samochodu biegiem. Przez miesiąc miałyśmy uraz i nie jeździłyśmy stopem, potem jakoś nam przeszło. Jednak to są takie przestrogi i dla nas, i dla innych podróżujących.

Zawsze należy mieć ograniczone zaufanie, być czujnym, słuchać siebie i swojej intuicji. Najlepiej też podróżować z kimś.

- Dokąd planujesz najbliższą wyprawę?

Do... Australii. Po raz kolejny wybieramy się z narzeczonym, Pawłem, do kraju kangurów, bezdroży i koali.

W planach mamy przejechanie Zachodniego Wybrzeża i nurkowanie z rekinami wielorybimi oraz żartaczami białymi, ale w kłatkach dla bezpieczeństwa. Podróżniczym marzeniem pozostanie Antarktyda do której jeszcze nie dotarłam i na pewno nieodgadnione wyspy Oceanii, kilka krajów w Afryce i północna część Ameryki Południowej. Do tego marzę o dotarciu do byłych krajów ZSRR. Chciałabym kiedyś przejechać rowerem Jedwabny Szlak oraz wspiąć się na najwyższy szczyt Afryki - Kilimanjaro. Oj, jeszcze dużo podróżniczych marzeń pozostało.

Rozmawiała:  
Magdalena Potulska

# Afryka Równikowa

W 1883 r. 21-letni Stefan Szolc-Rogoziński zdecydował się dowieść, że zagrabiiona i pozbawiona wolności Polska bierze udział w życiu naukowym świata, a Polacy mogą uczestniczyć w wyprawach naukowych. Szlakiem jego podróży, która wniosła do światowej nauki badania etnograficzne Zatoki Gwinejskiej i stworzyła polskie osadnictwo w Afryce, wyruszyła ekspedycja Kamerun 2014.

Fotoreportaż  
Agaty Kosmalskiej

Przez 20 dni staraliśmy się odszukać wszystkie miejsca związane z Polakami w Kamerunie, Gabonie i Gwinei Równikowej. Wydawało się to być niemożliwe. Analiza źródłowa różnych materiałów nie wskazywała jasno na wydarzenia z końca XIX wieku. Świat się zmienia z dnia na dzień, z godzin na godzinę, ale nie tam, gdzie owoce rosną przez cały rok, ludzie świętują tygodniami, a populacja dzieci wynosi 50% społeczeństwa.

Kamerun, gdzie turystów nie ma, a biały człowiek to dyplomata, biznesmen lub ksiądz, bar-

dzo nas zaskoczył swoją kulturą i tradycjami pielęgnowanymi od wieków na każdym kroku. Ludzie nie są biedni, a raczej wolni od zatręcenia się w dobrach materialnych. Nie oparli się wyłącznie telefonii komórkowej i nowoczesnemu sprzętowi technicznemu, pozwalającemu na dobrą zabawę. Dlatego też nie mają pralek, zmywarek, czajników elektrycznych czy żelazek, ale telewizory – owszem. Średnia wieku 51-54 lata, nie pozostawia wyboru, zatem życie szkoda poświęcać na poważny biznes i inwestycje. Trzeba je spożytkować na dobrą zabawę.

Na każdą rodzinę przypada od 10 do 15 dzieci. Wszystkie chodzą do szkoły. Szkoły są płatne, jednak większość rodziców na nie stać. Mimo rozwiniętej edukacji na poziomie szkoły podstawowej, panuje duży analfabetyzm. Dzieci również wychowywane są w misjach katolickich - z reguły te, które ktoś przyprowadził pod bramę, albo same przyszły, wyrzucone na margines społeczny.

Afryka zadziwia również swoją przewrotnością. Groby bliskich są przed domem, autobus zabiera więcej ludzi, niż jest miejsc i odjeżdża z dworca dopiero jak jest pełen. Dzieci chodzą do szkoły z maczetami, by bronić się przed czarną mambą.

Agata Kosmalska



Dzieci ze szkoły prowadzonej przez siostrę, wychowankę polskiej misji katolickiej w Yaounde (Kamerun)



Transport bananów, okolice miasta Kumba w Kamerunie



Sprzedawca butów w Kamerunie



Groby w Yaounde (Kamerun)

# Którą półkulą mózgu myślisz, a którą się śmiejesz?

Ludzki mózg to niepowtarzalny, genialny instrument pozwalający na odbieranie, przetwarzanie i generowanie bodźców. Stanowi twórcze centrum dowodzenia, steruje wszelkimi procesami zachodzącymi w organizmie. Mózg jest źródłem, magazynem oraz powiernikiem zarówno naszej tożsamości jak i naszych myśli, pragnień i wyobrażeń.

Można powiedzieć, że jest biokomputerem każdego człowieka. Jednak działanie mózgu jest rozszerzone o sferę emocjonalną, intuicyjną i twórczą, której pozazdrościć mu mogą wszystkie najznakomitsze komputery świata.

Twój mózg posiada 100 miliardów aktywnych komórek, z których każda może wytworzyć do 20 000 połączeń. Mózg każdego z nas dzieli się na dwie z pozoru symetryczne półkule. Ale tylko z pozoru bo tak naprawdę, to one wcale nie są idealnie symetryczne. Dodatkowo zachodzi różnica pomiędzy mózgiem kobiety a mózgiem mężczyzny.

### Dlaczego kobiety są cierpliwsze?

Pierwsze badania różnic między mózgiem kobiety i mężczyzny przeprowadził Francis Galton w 1882 roku. Udało mu się znaleźć znaczące różnice płciowe, z których wynika, że kobiety okazały się cierpliwsze, bardziej wrażliwe na ból, dźwięki, smak i porządek niż mężczyźni. Dysponowały lepszą pamięcią i bogatszym słownictwem. Mężczyźni natomiast przewyższali kobiety umiejętnością pracy pod wpływem stresu oraz umiejętnością abstrakcyjnego myślenia.

Niespełna dziesięć lat później amerykańskie eksperymenty opisane przez Jespersena wykazały, że mężczyźni używają słownictwa bardziej pomyślowego niż kobiety, częściej tworzą nowe słowa, a także używają słów archaicznych.

Natomiast H. Ellis w 1894r. wykazała wyższość kobiety w przebiegłości, litości, maskowaniu się i ukrywaniu swych zamiarów. Dodatkowo Doreen Kimura, kanadyjska psycholog, odkryła, że występują również różnice związane z płcią w wielkości każdej z półkul. U kobiet lewa półkula wydaje się być większa; u mężczyzn większa jest prawa półkula.

### Obie strony mózgu

Nie podlega dyskusji i wątpliwości, że wszyscy bez względu na płeć i wiek używamy obu stron mózgu, jednak wykazujemy preferencję dotyczącą wykorzystania półkul mózgowych do przetwarzania i przechowywania informacji. Nie znaczy to, że nie jesteśmy zdolni do posługiwania się drugą półkulą

mózgową, lecz tylko to, że łatwiejsze i naturalne staje się używanie tej części, z której częściej korzystamy. Preferencja w wykorzystaniu półkul mózgowych dotyczy tego, co robimy z danymi – jak je przetwarzamy, czyli jak o nich myślimy i jak je przechowujemy, gdy dotrą do mózgu. Każda z półkul ma inne zadania do spełnienia.

W skrócie można to przedstawić tak: lewą półkulą żyją naukowcy, prawą artyści. Tak więc

odpowiadając na pytanie tytułowe: lewa myśli, prawa się śmieje.



Tab.1

Lewa strona	Prawa strona
słowa	kolory
liczby	rytm
zbiory	marzenia
porządek	wyobrażenia
hierarchia	całość
logika	przestrzeń
listy	rozmiary
linearność	

Zatem, gdy człowiek wypowiada się, liczy w pamięci, pisze, myśli logicznie albo uważnie słucha, bardziej aktywna jest lewa półkula. Prawa natomiast wykorzystywana jest przy czynnościach, które wymagają wyobraźni i wizualizacji, gdy pojawiają się kolory, muzyka, rytm.

*Nasz mózg może nieustannie się uczyć -  
od urodzenia aż po kres życia.  
(Marian Diamond)*

Okazuje się, że mózg funkcjonuje wydajniej, gdy zaangażowane są obie półkule. O osobach, które rozwinęły zdolność posługiwania się oboma półkulami mózgu, mówimy, że używają mózgu w sposób zintegrowany. Wielkie osobistości wykorzystują w równej mierze obie półkule:

Leonardo da Vinci był nie tylko malarzem korzystającym ze swej wyobraźni, wykorzystującym kolor i przestrzeń (prawa półkula), ale także doskonałym konstruktorem, wykorzystującym zdolności matematyczne, logikę (lewa półkula).

Albert Einstein, znakomity fizyk (grający na skrzypcach), nigdy nie dokonałby swoich odkryć, gdyby nie wykorzystywał intuicji i wyobraźni.

Niektóre korzyści zsynchronizowanych półkul:

- nauka staje się łatwa, przyjemna, efektywna oraz trwała,
- poprawia się pamięć i koncentracja,
- następuje wzrost poziomu inteligencji,
- następuje skuteczne i szybkie rozwiązywanie problemów,
- wzrasta samoocena i pewność siebie w każdej sytuacji,
- nauka języków obcych staje się przyjemniejsza,
- następuje poprawa stanu zdrowia,
- ludzie skutecznie się wyciszają i relaksują.

Zintegrowana praca obu półkul ułatwia uczenie się, bo zwiększają się możliwości przetwarzania informacji. Dlatego bardzo ważne jest, aby poprzez ćwiczenia pracować nad zintegrowaniem pracy obu półkul.

Alicja Poliwka-Gorczyńska



## Mentoring: początek wspólnej drogi

Budowanie relacji wymaga czasu. Nie da się tego przyspieszyć. Pierwszy okres tworzenia relacji z podopiecznym jest ważny, gdyż wtedy należy stworzyć podstawy do przyjaźni, która ma przyczynić się do wprowadzenia pozytywnych zmian w życiu podopiecznego. W kolejnym odcinku naszego cyklu o mentoringu zajmujemy się początkiem wspólnej drogi mentora i jego podopiecznego.

Wiele osób (szczególnie z negatywnymi doświadczeniami) ma trudność w nawiązywaniu bliskich relacji, dlatego podczas wzajemnego poznawania się, mentor powinien wykazać się szczególną cierpliwością i dbałością o swoje zachowanie – co nie znaczy, że miałbyś grać kogoś, kim nie jesteś!

### Pierwsze wrażenie

Bardzo ważne jest pierwsze wrażenie, od którego zależy, jakie zdanie na temat mentora zbuduje sobie podopieczny. Jeśli uda Ci się zrobić dobre

wrażenie już w pierwszych sekundach od poznania, możesz stworzyć atmosferę szczerości, bezpieczeństwa i zaufania, dzięki czemu pojawi się możliwość wykonania kolejnego kroku i nawiązania kontaktu. Aby to osiągnąć, podczas pierwszego spotkania mentor powinien zachowywać się naturalnie, być otwarty i pozytywnie nastawiony. Należy pamiętać, że emocje są zaraźliwe. Zgodnie z regułą podobieństwa należy uznać, że lubimy ludzi podobnych do nas samych. Próbując więc nawiązać pozytywną relację, mentor może poszukać tego, co ma wspólnego z podopiecznym. Może to zrobić na przykład poprzez różne ćwiczenia (przykładowe znajdziesz w załączniku), w trakcie rozmowy czy wspólnego działania.

Mamy także skłonność do lubienia ludzi mówiących o nas pozytywne rzeczy. Mentor, powinien więc przekazywać podopiecznemu pozytywne informacje zwrotne, własne spostrzeżenia na temat jego zalet i mocnych stron. W ten sposób łatwiej będzie „przełamać pierwsze lody” i zażartować sobie sympatię podopiecznego. Trzeba jednak uważać na odpowiednią formę przekazywanych komplementów. Przede wszystkim – nigdy nie okłamuj podopiecznego. Np. nie mów, że robi coś dobrze (np. ładnie maluje czy śpiewa), jeśli tak nie myślisz lub tak nie jest, gdyż w ten sposób możesz stracić jego zaufanie. Dobrze skon-

struowana informacja zwrotna dla podopiecznego musi zawierać jedynie prawdziwe informacje. Najlepiej, jeśli odnosi się do pojedynczych zachowań, konkretnych sytuacji, w których można zaobserwować drobne sukcesy podopiecznego, jego pozytywne cechy, umiejętności itp.

Relacja mentora z podopiecznym powinna być przede wszystkim nastawiona na dobro tego drugiego. Zadaniem mentora jest jak najlepiej zrozumieć podopiecznego oraz okazać mu odpowiednie wsparcie. Czasami zamiast rozmawiać wystarczy posiedzieć wspólnie i pomilczeć, aby mogła nawiązać się relacja albo by podopieczny miał czas na to, by się przed mentorem otworzyć.

Warto również aranżować sytuacje, w których podopieczny będzie miał czas na własne przemyślenia. Można na przykład pokazać podopiecznemu zdjęcia, które mają wywołać u niego skojarzenia, pomóc opisać „z czym” – w jakim nastroju i z jakim bagażem doświadczeń od poprzedniego spotkania, przyszedł. Dając mu czas do zastanowienia, poprosić, by wybrał ten obrazek, który dobrze odzwierciedla jego obecny nastrój, a następnie opowiedział, z czym mu się kojarzy, jakie myśli wywołał ten obrazek. Jest to prosta, ale zarazem skuteczna metoda na rozpoczęcie rozmowy. Dodatkowo ćwiczenie takie pomaga rozwijać umiejętność odczytywania i świadomości własnych emocji u podopiecznego.

## Otoczenie

Dwoje ludzi jest zwykle częścią większej społeczności - dbając o relację z podopiecznym mentor powinien dowiedzieć się czegoś na temat jego najbliższego otoczenia, np. rodziców, opiekunów, dzieci, innych krewnych, sąsiadów, przyjaciół i znajomych. Są oni częścią środowiska podopiecznego, które ma wpływ na jego codzienne funkcjonowanie.

Aby lepiej poznać otoczenie podopiecznego, można razem z nim przeanalizować jego relacje z najbliższymi, pomóc mu ustalić ich wzajemne związki. W tym celu można na przykład wykreślić „mapę świata podopiecznego” – rysunek, na którym zaznaczone będą ważne dla niego obszary życia oraz osoby, które oddziałują na niego pozytywnie i negatywnie. Rysunek taki pozwoli mentorowi poznać sposób spostrzegania otoczenia przez podopiecznego. Może też być dobrą okazją do lepszego poznania się i rozwijania bliskiej relacji z mentorem. Dzięki rozmowie na ten temat, można też znaleźć sprzymierzeńców w najbliższym otoczeniu podopiecznego, którzy będą dla niego dodatkowym źródłem wsparcia.

## Kontrakt

Jednym z początkowych etapów budowania relacji jest mentor-podopieczny jest tzw. KON-

TRAKT. Wspólnie obie strony ustalają w nim cele, jakie zamierzają osiągnąć w relacji, formułują zadania, a przede wszystkim – zasady. Ważne, by kontrakt powstał w ramach wspólnej pracy, to jedno z pierwszych zadań, jakie stoją wspólnie przed mentorem i jego podopiecznym.

## Czym jest kontrakt?

Kontrakt jest zbiorem zasad, które mentor oraz podopieczny formułują i decydują, że będą przestrzegać w relacji mentorskiej. Zasady te ustalane są wspólnie na pierwszym spotkaniu. Kontrakt można sporządzić pisemnie lub ustalić tylko ustnie.

Ustalanie kontraktu jest niezwykle ważne, gdyż zapewnia bezpieczeństwo zarówno podopiecznemu, jak i mentorowi. Należy pamiętać o zachowaniu równowagi i komfortu pracy obu stron. Podstawowym błędem, jaki popełniają młodzi mentorzy, jest zapominanie o własnych potrzebach i zatracanie się w pomaganiu. Jest to również niebezpieczne, jak lekceważenie drugiej osoby czy wywyższanie się.

## Zasady ważne przy sporządzaniu kontraktu

- Mentor musi być dostępny dla podopiecznego pod telefonem i/lub pod mailem. Mentor nie musi jednak ujawniać swojego miejsca zamieszkania podopiecznemu.
- Mentor nie może „wystać” na spotkanie z podopiecznym kogoś innego na swoje miejsce.
- Mentor musi utrzymywać regularny kontakt z rodzicami podopiecznego. Tutaj jednak należy pamiętać, że najważniejsza jest relacja z podopiecznym, mentor nie może mieć lepszego kontaktu z rodzicami niż z podopiecznym.
- Mentor nie może dawać ani pożyczać pieniędzy podopiecznemu.
- Mentor nie powinien dawać prezentów podopiecznemu (za wyjątkiem urodzin i Świąt Bożego Narodzenia).
- Mentor nie jest upoważniony do przekazywania informacji związanych ze swoją relacją z podopiecznym poza programem mentorskim.
- W dowolnym momencie trwania relacji mentorskiej można zainicjować rozmowę na temat ustalonego kontraktu i w razie potrzeby wprowadzać do niego zmiany.

Dominika Heller

Artykuł w całości dostępny jest w Przewodniku po mentoringu na stronie internetowej [www.nicbeznas.byd.pl](http://www.nicbeznas.byd.pl)



# PODRÓŻ DO PRZESZŁOŚCI

Jestem półkwi Kaszubką i jestem z tego dumna, bo szlachta kaszubska, chociaż uboga i nazywana czasami pogardliwie vonami (z racji niemiecko brzmiącego von przed nazwiskiem) była bardzo dzielna i patriotyczna. Potwierdziła to walcząc pod rozkazami króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, gdzie sobie – swoim oddaniem na szlachectwo zasłużyła.

Dobri dzień.  
Mòje miono je Margo

Niestety, wszyscy moi czystej krwi kaszubskiej przodkowie zmarli na długo przed moim urodzeniem, więc historia, którą opowiadam, pochodzi z ustanego przekazu mojego taty, od babci Gertrudy oraz bliższych i dalszych ciotek (w wieku bardzo podeszłym), wertowania ksiąg parafialnych i kaszubskich źródeł.

Było to tak... Smuczyński August, mój prapradziadek, o którym nic nie wiem, poślubił w 1868 r. von Domarus Walentynę, o czym przeczytać możemy w księgach parafialnych. Z tego związku urodziła się moja prababcia Agustyna, o której chcę opowiedzieć, bo bardzo mi zaimponowała.

Czym? Prababcia Augustyna poślubiła w 1902 r. Leona Dysarza. Na jedynym ślubnym zdjęciu, które



Prababcia Augustyna poślubiła w 1902 r. Leona Dysarza.

przetrwato wojenne pożogi, stoi obok pradziadka, który ma niebywale równy przedziałek i cudnie wypomadowane, uniesione do góry wąsy, a buty tak błyszczące, że widać to nawet teraz po ponad 100 latach. Augustyna pozuje do zdjęcia w



Julian Dysarz

czarnej sukni. W dniu swojego ślubu. Dziwne? Też tak myślałam. Może z biedy? Pierwsze moje skojarzenie, bo skoro ta szlachta taka schłopiata, uboga? Ale pradziadek Leon – co prawda nie miał tytułu, ale ziemię, owszem i to sporo. We wsi Wisin, gdzie się osiedli prowadzili przecież całkiem dobre życie, a i sama wieś była nietypowa. We wsi była nie tylko szkoła i poczta, ale także wytwórnia oranżady, mleczarnia, masarnia, a nawet amatorski teatr. Wybieram się tam latem, byłam wcześniej tylko raz w życiu, ponad 40 lat temu.

Wracając do tajemnicy czarnej ślubnej sukni. Oczywiście przyczyną była żałoba narodowa. Nie było przecież w 1902 r. wolnej Polski, a germanizacja terenów zamieszkiwanych przez Kaszubów była bardzo zdecydowana. Prababcia była Kaszubką, patriotką i katoliczką. Mogła założyć w tym wyjątkowym dniu białą suknię, ale nie chciała. Żałobę nosiła do 1920 roku, bo to była podobno bardzo uparta kobieta.

Z małżeństwa Augustyny z Leonem urodził się mój dziadek Julian Dysarz, który zmarł w 1942 r., kilka miesięcy przed narodzinami swojego syna, a mojego taty, Romana Juliana Dysarza. Dziadek Julian ożenił się z córką kolejarza, Gertrudą. Przed wojną był podoficerem zawodowym w tczewskim II Baonie Strzelców. Brał udział w obronie Tczewa, miał szczęście - nie zginął. Wstąpił do AK, poszedł do lasu. Umarł pod koniec 1942 r. Po wojnie uznany za wroga ludu, rehabilitacji doczekał się dopiero 1957 r., wtedy też babcia Gertruda i mój tata mogli wrócić do niewielkiego domu przy ul. Chłodnej w Tczewie. Dom stoi do dzisiaj.

Po prababci mam Jej ślubne zdjęcie, mocno wyszczerbioną porcelanową paterę, zielone oczy i tę historię do opowiadania.

Do Źdrzeniõ. Mòje miono je Margo. Jestem półkwi Kaszubką. I jestem z tego dumna.

Małgorzata Dysarz-Lewińska

# Strefa Uniwersytetu Trzeciego Wieku

„A ja wcale się nie starzeję...”

*Ja się wcale starą nie czuję,  
Wstaję rano, otwieram okno i gimnastykuję.  
Chociaż zima i śnieg sypie na dworze,  
Nie siedzę w domu i nie narzekam,  
że już nie to zdrowie.*

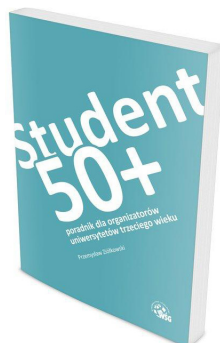
*Pędzę na lekcje angielskiego  
na moim uniwersytecie,  
Zakuwam słówka i gramatykę  
- uwierzcie mi, Wy też tak możecie.  
Jeszcze co drugi tydzień  
zaliczam ciekawy wykład.  
To jest jedna z recept,  
Ja służę za przykład.*

*Wiosną, latem jeżdżę na rowerze,  
Albo biorę „kije” i po parku spaceruję.  
Nie czuję lat, ani w kościach strzykania,  
Życie seniora jest piękne  
- nie ma powodów do narzekania!*

Zenona Janiak, Inowrocław

## Publikacja o seniorach

Książka pt. „Student 50+ poradnik dla organizatorów uniwersytetów trzeciego wieku” autorstwa Przemysława Ziółkowskiego ukazała się w grudniu 2013r. Jest to jedna z nielicznych w Polsce publikacji ukazujących specyfikę kształcenia osób dorosłych/ starszych na tak powszechnych uniwersytetach trzeciego wieku.



Książka ta jest dedykowana osobom organizującym różnego rodzaju zajęcia edukacyjne z seniorami oraz tym, które takie zajęcia realizują, aby mogli zrozumieć specyfikę uczenia się i nauczania osób 50 plus.

Z recenzji prof. dr hab. Hanny Solarczyk-Szwec: „Przedstawiona do recenzji pozycja odpowiada na aktualne potrzeby starzejącego się społeczeństwa, na wiedzę o uczeniu się osób starszych i instytucjach edukacyjnych specjalizujących się w pracy edukacyjnej z tą grupą wiekową (...). Recenzowana pozycja zawiera przede wszystkim wiele interesujących treści zaczerpniętych z różnorodnych źródeł. Jest napisana przystępnym językiem, co jest konieczną cechą poradnika dla praktyków. Dużym walorem recenzowanej pozycji jest zebranie obszernej literatury przedmiotu.”

## Seniorzy we Wrocławiu

Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku Wyższej Szkoły Gospodarki uwielbiają podróżować. Tym razem seniorzy z Filii w Kcyni odwiedzili Wrocław.



Wycieczka rozpoczęła się od podziwiania widoków ze Wzgórza Partyzantów.

Spacerowali także się ulicą, na której znajduje się pomnik przedstawiający grupę zwierząt odłanych z brązu, a na której od 1242 roku na ulicy skupiały się zakłady rzeźnicze, od których nadano nazwę całemu kwartałowi miasta Wrocławia. Dużą atrakcją było zwiedzanie Starego Miasta i Wydawnictwa Ossolineum – Zakład Narodowy im. Ossolińskich – zastąpiony dla polskiej nauki i kultury Instytut (do 1939 r. – łączył w sobie Bibliotekę, Wydawnictwo i Muzeum Książąt Lubomirskich), ufundowany dla Narodu Polskiego w 1817 roku przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, a otwarty w 1827 roku we Lwowie.

Mimo deszczu nie zniechęciło to uczestników wycieczki do długiego spaceru po ulicach Wrocławia, a na zakończenie zwiedzenia Panoramy Racławickiej.

Ilona Kurdelska

# Seniorzy pełni zapachu!



Już ponad rok słuchacze UTW WSG w Bydgoszczy trenują grę w pentaque.

W maju 2014 r. nasi seniorzy postanowili spróbować swoich sił w I Turnieju dubletów UTW w Ciechocinku.

Oto przyśpiewka, jaka im towarzyszyła:

„W Ciechocinku w dzień  
majowy, młodzi  
duszą boulewicze,  
mają pierwszy  
turniej odlotowy!  
Boule, boule czy petanque  
w Ciechocinku  
przy Solankach!”

## Cyfrowe światło w Złotnikach Kujawskich

Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku Wyższej Szkoły Gospodarki w Złotnikach Kujawskich zakończyli cykl zajęć z „Latarnikiem Polski Cyfrowej”. Spotkania w ramach projektu „Polska Cyfrowa Równych Szans” trwały od grudnia i obejmowały pięć spotkań z zakresu podstawowej obsługi komputera.

Prowadziła je Iwona Przybyła, Latarnik Polski Cyfrowej, czyli lokalny animator wprowadzający osoby starsze do Internetu.



Podczas zajęć seniorzy byli zachęceni nie tylko do nauki posługiwania się Internetem, ale również do odwiedzania stron, które są przydatne w codziennym życiu, pomagają nam zaplanować podróż, dokonać tańszych zakupów, rozwiązać swoje pasje i zainteresowania.

Zakończeniem zajęć był wirtualny „Quiz o Złotnikach Kujawskich” oraz wręczenie dyplomów. Słuchacze odkryli, że nowoczesne technologie można oswoić, a ich entuzjazm i zaangażowanie sugerują, że nie była to jednorazowa przygoda.

Więcej o Uniwersytecie Trzeciego Wieku znajdziecie na [www.gazeton.byd.pl](http://www.gazeton.byd.pl)

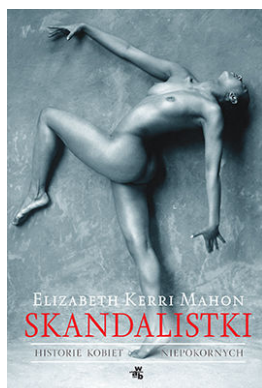


# Przeczytaj, obejrzyj, posłuchaj

„Skandalistki, historie kobiet niepokornych” Elizabeth Kerri Mahon

Nie mam pojęcia, gdzie i kiedy kupiłam książkę „Skandalistki, historie kobiet niepokornych” Elizabeth Kerri Mahon. Prawdopodobnie moją uwagę przyciągnęła okładka i kilka pierwszych zdań. Książka powstała za namową przyjaciół i agentki E. K. Mahon, po wielkim sukcesie blogu jaki pisała pod tym właśnie tytułem. Autorka przedstawiła swoje bohaterki w siedmiu rozdziałach, każdy po pięć wyróżnionych kobiet. Rozdziały zatytułowane według przymiotów jakie przedstawiały: „Waleczne przywódczynie”, „Krwawe żony”, „Błyskotliwe uwodzicielki”, „Panie z misją”, „Bohaterki Dzikiego Zachodu”, „Uczuciowe artystki”, i „Nieustraszone poszukiwaczki przygód”.

Każdy rozdział ułożony jest chronologicznie. Co mi się spodobało w tej książce? Na pewno nie wszystkie kobiety zasługują na pochwałę za swoje czyny, ale historie pań są fascynujące, kobiety były wolne i nieustraszone w wyrażaniu swojego punktu widzenia. Ich czyny dobre czy złe, ale odważne i wymagające przeciwstawienia się swojemu środowisku, zwyczajom i obyczajom. W czasach kiedy działały, szokowały, „wywoływały poruszenie i skandal, naruszały status quo. Każda z nich rzucała wyzwanie przyjętym normom zachowania, wystawiając się na drwiny gniew i wściekłość otoczenia”.



## W historii kobiet

zazwyczaj ogranicza się do przykładów świętych lub przynajmniej do nich aspirujących. W porównaniu ze „światem męskim”, który był od zawsze bez zakazów, nakazów i ze swobodnym dostępem do nauki, to o mężczyznach ich bohaterskich czynach, osiągnięciach pisane są publikacje, a w dzisiejszych czasach są tworzone programy telewizyjne.

Autorka Skandalistek za cel postawiła sobie „przywrócenie kobietom należnego im miejsca w historii”. I tak np. w rozdziale „Waleczne przywódczynie” pierwszą jest Kleopatra urodzona w 69 r p.n.e. tak pobieżnie to wszyscy o niej słyszeli, ale co słyszeli? W filmach jest przedstawiana jako piękna kobieta, która kąpała się w oślim mleku i uwodziła największych ówczesnego świata... Nie pokazano, nawet nie wspomniano, że „pobierała nauki z dziedziny retoryki, filozofii, medycyny, rysunku, muzyki, matematyki, sztuki i pełnej chwały historii swojego przodka Ptolemeusza I”. Nie pamiętam też, żeby gdzieś wspomniano, że znała 9 (!) języków, w tym egipski, którego nauczyła się jako pierwsza i jedyna z dynastii Ptolemeuszów. Kleopatra nie mogła wstąpić na tron po śmierci ojca, musiała wyjść za mąż za swojego dziewięcioletniego brata i w krótkim czasie przekształciła bankrutujące królestwo w najbogatsze państwo śródziemnomorskie. „Ubogim rozdała zboże, zrównoważyła budżet i zleciła prace projektowe nad nowymi budynkami... zgromadziła wielką fortunę... przeczesała zagraniczne biblioteki w poszukiwaniu dzieł, które mogłyby wzbogacić Bibliotekę Aleksandryjską”.

## 35 kobiet

Autorka pisze „niektórym z opisanych kobiet można zarzucić działanie z egoistycznych pobudek, innym – irytujący niekiedy upór. Niemniej każda z nich jest na swój sposób fascynująca”.

Do tej książki autorka wybrała tylko trzydzieści pięć niewiast i nazywa to „przedsmakiem i zakąską” tego co „odkrywa z mroku dziejów, marginesów historii i zakurzonych książek”. Każdej bohaterce poświęcone jest zaledwie kilka lub kilkanaście stron, a zawierają tak wspaniałe życiorysy...

Małgorzata Rudzińska

## „The Greatest Show On Earth”, Airbag



Płyta norweskiego zespołu Airbag pod tytułem „The Greatest Show On Earth” wyszła na naszym rynku kilka miesięcy temu. Lecz dopiero teraz zdecydowałem się na jej pełny odstęp i recenzję. Powód tego opóźnienia jest taki sam jak w przypadku poprzedniego krążka: po prostu wiem jaki on będzie. Gdybyśmy zapytali dziesięciu przypadkowych osób, które już zapoznały się z tą płytą, jaka ona jest, zapewne usłyszeliśmy takie odpowiedzi: od pierwszej osoby: płyta brzmi, jakby była nagrana przez Pink Floyd, drugiej: słychać tu wpływy Pink Floyd, i dziesiątej: zespół oscyluje w klimatach... Pink Floyd.

Cóż więc mogą nam zaoferować, poza muzycznym déjà vu, norwescy epigoni swoim nowym albumem? Odpowiedź brzmi: sporo cudownych emocji.

Po świetnie przyjętym ostatnim albumie „All Rights Removed”, zespół decyduje się w swoim nowym dziele na podobną konstrukcję całości. Znowu mamy sześć kompozycji i znowu jedną dłuższą podzieloną na trzy części. Pierwszym utworem, jaki możemy usłyszeć jest „Surveillance (part 1)”, który świetnie zaczyna budować emocje i staje się wprowadzeniem do następnego. Trwa raptem tylko 2 minuty i 23 sekundy, a chciałbym nadmienić, że pozostałe 5 kompozycji to prawie 50 minut!

Krzysztof Lewandowski

Całą recenzję można przeczytać na: [www.gazeton.byd.pl](http://www.gazeton.byd.pl)

## „Tom”, reż. Xavier Dolan

U Dolana najbardziej lubię nieprzewidywalność. I chociaż to uczucie ma krótki termin przydatności, bo tydzień, może miesiąc po seansie z łatwością wrzucam go do odnowionej szuflady i skutecznie porządkuję jego uniwersum filmowe, to w chwili bycia z nim sam na sam w ciemnej sali kinowej daję się uwieść.

Tym razem autor „Wyśnionych miłości” postanowił sięgnąć po gotową historię. „Tom” oparty jest bowiem na sztuce Michela Marca Boucharda. Tytułowy bohater, grany przez reżysera, przyjeżdża z Montrealu na pogrzeb swojego partnera, Guillaume'a. Niewiele wie o miejscu, z którego pochodzi. Słyszał o matce, nie wie, że na prowincji spotka brata zmarłego. Nie wie też, że przechodząc przez próg ich domu weźmie udział w osobliwej grze. Kim są jej uczestnicy? Cała trójka to ludzie głęboko skrzywdzeni i pogubieni. Zamknięta w sobie matka zdaje się toczyć jakąś wewnętrzną walkę z demonami rzeczywistego i wyobrazonego. Brat Guillaume'a pomaga jej w podtrzymywaniu delikatnej konstrukcji wyobrazonego, zatracając się w żalu, tęsknocie i braku, które emanują jego odpychającą powierzchownością: sadysty i homofoba. Tom, a dokładniej jego zachowanie jest dla nas największą zagadką.



Nowy film Dolana to fascynujące studium obłądki. Walka Toma pogrążonego w żałobie z każdą chwilą przypomina nam to, z czym zmagają się matka zmarłego partnera. Nieobecny, wyobrażony Guillaume stapia się z obecnym, rzeczywistym Francisem. Coś zatrzymuje Toma w tym nieprzychylnym mu środowisku, coś nie pozwala mu wrócić do Montrealu. Czy kluczem do historii jest barowy neon z napisem The Real Thing? Być może. Jedno jest pewne. Tom nie chce, a może nie potrafi się ze swojego snu (wyobrażenia) wybudzić.

Konstrukcja filmu, pomijając sprytnie zaadaptowane fortele klasycznego thrillera psychologicznego, przypomina właśnie senną marę. Znamy to doskonale. Budzimy się przerażeni, złani potem, wypijamy szklankę wody i spokojni kładziemy się do łóżka. Zasypiamy i koszmar powraca, jak telenowela w odcinkach. Potrwa, aż do rana, kiedy nadejdzie nowe. U Toma potrwa aż do końca żałoby, kiedy na nowe będzie gotowy, a my usłyszymy utwór „Going To A Town”. Jednak zanim to nastąpi, przez kilkadziesiąt minut obserwować będziemy zaskakującą psychodramę z jego udziałem, z której nie chce i nie potrafi się wyplątać.

Magdalena Wichrowska

Całą recenzję można przeczytać na: [www.gazeton.byd.pl](http://www.gazeton.byd.pl)

# SPORT

## Nasi wioślarze z wicemistrzostwem kraju!

31 maja na torze regatowym w Brdyujściu odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w wioślarstwie. Nasza uczelnia z wynikiem 73 punktów w klasyfikacji generalnej zajęła 2. miejsce. Pierwsze miejsce i 78 punktów PW Warszawa, natomiast 3. miejsce z liczbą punktów 54 - PG Gdańsk.

Zdobyliśmy trzy medale:

- Złoto - Martyna Mikołajczak
- Srebro - 8 mężczyzn - ster Cezary Gościński w osadzie: Dariusz Juręczyk, Mirosław Ziętarski, Kamil Zajkowski, Szymon Kuczkowski, Miłosław Kedzierski, Mateusz Hamerski, Błażej Wesółowski, Piotr Krawczyk
- Brąz - Kamil Zajkowski



## AMP w kolarstwie górskim

W dniach 16-18 maja w Jeleniej Górze odbyły się w Akademickie Mistrzostwa Polski w kolarstwie górskim. Po raz kolejny w rywalizowali kolarze górcy na trasie jeleniogórskiej na wzgórzu Paulli-



nium. Trasa przygotowana pod Mistrzostwa Świata w MTB została zlaną deszczem, co spowodowało, iż stała się jeszcze bardziej niebezpieczna, wynikiem czego były liczne usterki i wywrotki. Jednak nie odstraszyło to kolarzy w pokazaniu prawdziwego charakteru. Nasza reprezentacja świetnie się spisała jadąc i walcząc do końca o każde miejsce.

Nasze Panie w składzie: Paulina Cywińska, Natalia Mitkowska oraz Małgorzata Ziemińska zajęły w kolejności 18, 19 i 44 m. To Natalia pokazała innym, że warto walczyć do końca i idąc przez całe okrążenie z urwanym hakiem od przerzutki. Panowie w składzie Piotr Jurczak, Michał Michciński, Patryk Kubiak oraz Norbert Łysiak również pokazali klasę.

Pomimo niewielu okazji do jeżdżenia w takich warunkach pokazali również świetną przygotowanie fizyczne i psychiczne. Zajmując Piotr - 128 m, Michał - 61, Patryk - 99 m i Norbert i zarazem trener 45 m. Co dało w drużynie 17 m, na 36 drużyn.

## Adrian Kurek z medalem Mistrzostw Świata!

W wyścigu indywidualnym (16 lipca 2014 r.) podczas Akademickich Mistrzostw Świata w kolarstwie medal zdobył student Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, Adrian Kurek.

Pierwszy na mecie zameldował się Petr Václav (Czechy), drugi był Tim Gebauer (Niemcy), natomiast na najniższym stopniu podium stanął Kurek, który wywalczył tym samym brązowy krążek. Polak, dystans 23 km w Jeleniej Górze, pokonał w czasie 33:45,02.

# (Z A) P A M I Ę T N I K

## WSG w Multiranku - sprawdź nas! maj 2014

W nowym, międzynarodowym rankingu można znaleźć dane na temat 34 polskich uczelni. U-Multirank powstał z inicjatywy Komisji Europejskiej i w przeciwieństwie do istniejących globalnych rankingów, nie tworzy jednak tabeli najlepszych na świecie uczelni. Zamiast tego pozwala sprawdzić mocne i słabe strony pod kątem 30 różnych kryteriów, dotyczących jakości kształcenia, zaangażowania w sprawy regionu, transferu wiedzy, współpracy międzynarodowej oraz badań. Kolejnym kryterium jest współpraca środowiska akademickiego z przemysłem, efektywność uczelni w samodzielnym pozyskiwaniu środków do badań oraz liczba nagrodzonych rozwiązań patentowych. Do zestawu kryteriów dołączono ponadto funkcjonowanie uczelni na tle środowiska lokalnego, w ramach, którego ocenie podlega między innymi liczba absolwentów zatrudnionych w regionie.

## Łapiemy bakcyła nauki! 29-31 maja 2014

Jak co roku, w maju złapaliśmy bakcyła. Nauki, rzecz jasna! Przygotowaliśmy warsztaty, wykłady i pokazy - nie tylko w Bydgoszczy, ale także w Inowrocławiu. W WSG m.in.: ambulans kryminalistyczny, zdrowe i w naturze i kulturze oraz odkrywanie tajemnic dzieł sztuki, zajęcia muzyczne dla dzieci, warsztaty radzenia sobie ze stresem, warsztaty z komunikacji interpersonalnej i negocjacji, „miejskie odkrywki” i zajęcia animacyjne z chustą Klanza.

## Dni Otwarte WSG 29-31 maja 2014

Kampus WSG jest otwarty dla wszystkich a nasza kadra zachęcała do udziału w wykładach, warsztatach i prezentacjach w każdym dogodnym dla Państwa terminie. Dzień Otwarty w Wyższej Szkole Gospodarki miał jednak ten walor, że cała społeczność akademicka jest do pełnej dyspozycji odwiedzających gości, a bogaty w atrakcje program pozwala w pełni oddać potencjał i atmosferę naszej Uczelni.

## Test tabletów graficznych 31 maja 2014

Testy tabletów graficznych połączone były z warsztatami dla fotografików „Fotografia – Jak zapanować nad kolorem? Praktyczne rozwiązania zarządzania kolorem od zdjęcia do wydruku”. Testowaliśmy najnowsze tablety firm Wacom oraz Genius. Wykorzystaliśmy do tego profesjonalny sprzęt dla grafików – stacje HyperCube, laptopy xNote oraz wysokiej klasy monitory Eizo. Wszyscy zainteresowani mogli skorzystać z porad ekspertów i dowiedzieć się, jaki tablet jest dla nich idealny.

## Wernisaż „Oczami matki” 1 czerwca 2014

„Oczami Matki” to 69 dużych rozmiarów fotografii, opowiadających o dzieciach, o ich świecie, emocjach, o najbardziej ulotnych chwilach widzianych okiem matki. Jest to również historia grupy kobiet, które dzięki własnym dzieciom wyruszyły na przygodę życia, dzierżąc w rękę aparat, by rejestrować najważniejsze chwile w życiu własnych pociech. Wraz z upływającym czasem nabyły umiejętności fotograficzne, które pozwoliły im znaleźć się w gronie najlepszych. Pomyśłodawczynią i kuratorem wystawy, która odbyła się w Muzeum Fotografii, była Anna Ajtner. Do wzięcia udziału w tej inicjatywie zaproszono 23 fotografujące mamy z Polski oraz zagranicy.

## Robotics School Challenge 2014 czerwiec 2014

Konkurs „Robotics School Challenge 2014” został zrealizowany przez Wyższą Szkołę Gospodarki w ramach projektu „Nowe wyzwanie w edukacji”. Zadania konkursowe dla uczniów dotyczyły zagadnień programistycznych i zręcznościowych. Uczniowie przy wykorzystaniu przygotowanych metod musieli zaprogramować latającą platformę mobilną do wykonania konkretnego zadania, np. przeloty w wolnej przestrzeni czy przelot z punktu A do punktu B na zmiennej wysokości.

## Festiwal Kobiecego Rozwoju 4-6 czerwca 2014

Wrażliwe, subtelne, pełne fantazji. Przedsiębiorcze, zaradne, pomocne. KobiECE EGO. W swej skomplikowanej naturze potrafi łączyć skrajności, godzić przeciwieństwa, ujmować dziewczęcym urokiem i działać ze skutecznością stratega. Kobiecego piękna nigdy zbyt dużo, tak samo jak przygotowanych przez nas atrakcji. Podczas tegorocznej edycji festiwalu panie mogły się dowiedzieć, m.in. jak założyć własny biznes, poznać medycynę starożytnych Chin, a także poćwiczyć zumbę.

## Festiwal „Podróżnicy” 11-12 kwietnia 2014 r.

Podróże są jak nieuleczalna choroba. Wyjedziesz raz i już wiesz, że nie zaznasz spokoju dopóki nie wyjedziesz ponownie. „Podróżnicy” to festiwal inspiracji – podróżnicze święto nad Brdą, które w tym roku odbyło się już po raz czwarty. Dominik Szmajda opowiedział o swojej wycieczce przez Ural, a Beata, Konrad i Mikołaj Tulej o dwóch stronach Kaukazu. Robert Drak pozwolił nam poznać sekrety Grand Canyon Colorado, a Piotr Strzeżysz opowiedział o podróży rowerem z Alaski do Meksyku. Jak co roku rozdane zostały także nagrody im. Tony’ego Halika.

gazet  n

[www.gazeton.byd.pl](http://www.gazeton.byd.pl)

Redaktor naczelna: Agnieszka Obaid  
Redakcja: Zespół PR WSG, Skład: Agnieszka Obaid  
Projekt okładki: Janusz Jankowski, Fot.: Archiwum WSG  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów

KURIER UCZELNIANY

Wydawca: Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy  
85-229 Bydgoszcz, ul. Garbary 2, tel 52 567 00 00, [www.wsg.byd.pl](http://www.wsg.byd.pl), [kurier@byd.pl](mailto:kurier@byd.pl)